

Katarzyna Kubat

Zaburzenia jedzenia jako fenomen kulturowy

Barbarzyńca : pismo Koła Naukowego Etnologów UJ 12(2), 60-71

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zaburzenia jedzenia jako fenomen kulturowy

Informacje o śmierci nikomu wcześniej nieznannej urugwajskiej modelki Luisel Ramos obiegły świat, wywołując konsternację i oburzenie. W sierpniu straciła przytomność podczas pokazu, lekarze nie zdołali uratować jej życia. Aby utrzymać linię, żywiła się wyłącznie liśćmi sałaty – takie dane podaje internetowa encyklopedia¹. Kolejna tragedia wydarzyła się w listopadzie w szpitalu w São Paulo, gdzie zmarła 21-letnia Ana Carolina Reston. Karierę modelki rozpoczęła w trzynastym roku życia, nowe kreacje prezentowała w Japonii, Turcji i Meksyku, a przez ostatnie miesiące życia jadła jedynie pomidory i jabłka. W chwili śmierci przy wzroście 174 cm ważyła zaledwie 40 kg. Temat podjęli nie tylko publicyści, sprawą zajęli się również

poważni urzędnicy państwowi, którzy domagają się, aby dziewczęta o „rozmiarze zero” przestały się pojawiać na wybiegach. Władze Madrytu zakazały miejscowym kreatorom zatrudniania na wybiegu kobiet bez właściwego zaświadczenia lekarskiego oraz z BMI² wskazującym na znaczną niedowagę³. Kolejne doniesienia o niebezpiecznej chorobie, która szaleje w świecie mody, systematycznie potęgowały nastrój grozy. Do krucjaty włączyły się gwiazdy srebrnego ekranu – jedna z aktorek przyznała, że czasopisma ze zdjęciami chorobliwie chudych dziewcząt ukrywa przed sześciolletnią córką.

Tajemnicza przypadłość dotyka kolejne osoby. Problem dostrzeżono w szkołach, pedagodzy robią wszystko, aby mu zapobiegać⁴. Jeden

¹ http://pl.wikipedia.org/wiki/Luisel_Ramos.

² BMI (ang. *Body Mass Index*) jest to wskaźnik będący ilorazem masy ciała liczonej w kilogramach i kwadratu wzrostu podanego w metrach (przyp. red.).

³ <http://wiadomosci.onet.pl/1384102,2678,kioskart.html>.

⁴ „Gazeta Olsztyńska”, 2.10.2007, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,31314,wid,8665437,prasaWiadomosc.html>.

z poradników dla kobiet w rubryce „gorący temat” alarmuje, że wśród uczennic szkół ponadgimnazjalnych zapanowała dziwna moda na grupowe odchudzanie. Kilka nastolatek postanawia zgubić „dodatkowe” kilogramy, informują o swoim pomysle koleżanki – te następnie dołączają do zespołu. Po kilku tygodniach pojawiają się rywalki – na początku w klasie, później w sąsiedniej szkole. Dziewczęta, dopingowane do osiągnięcia coraz lepszych wyników, rywalizują i prześcigają się w wymyślaniu własnych diet. Wspólnie się ważą, po czym porównują rezultaty. I chociaż chudną, to uważają, że ciągle zbyt mało⁵. Podobny problem mają kobiety, które pracując na odpowiedzialnych stanowiskach i wychowując dzieci, muszą nieustannie dbać o swój wygląd. Należą do pokolenia wychowanego na supermenki i wydają się mieć idealnie ułożone życie. Doskonale radzą sobie w trudnych sytuacjach, lecz w chwilach słabości, kiedy nikt nie widzi, objadają się tylko po to, aby za moment móc wszystko zwrócić. W ten sposób funkcjonują przez lata, nie budząc żadnych podejrzeń wśród najbliższych⁶.

Autorstwo terminu anoreksja przypisuje się dwóm osobom, które niemal równocześnie opisały podobny zespół fizycznych objawów. Jednym z badaczy jest William Gull, angielski lekarz, drugim – francuski neurolog Charles Lasegue. Bulimia od samego początku kojarzona była raczej z moralnym, a nie medycznym wymiarem żarłoczności. Wczesne przypadki głodzenia wyrażały pogardę i wstręt do ciała oraz

jego biologicznych funkcji. Ciało jako byt niedoskonały stanowiło siedlisko zła oraz przeszkodę w wyzwoleniu dla duszy, zasługiwało zatem na agresję. Asceza miała w sposób symboliczny wyobrażać walkę z Szatanem i być potępieniem grzesznego świata⁷. Zjawisko umartwiania ciała obecne było na początku chrześcijaństwa i w całym średniowieczu. Anachoreci, dążąc do zbawienia, poddawali się rozlicznym torturom, między innymi głodowali: „Niektórzy jadali bowiem co drugi dzień, chociaż byli i tacy, którzy przyjmowali pokarm co piąty”⁸. Osiemnastowieczni medycy podobne praktyki będące demonstracją pobożności i wyrzeczeniem się potrzeb zmysłowych określali mianem *anorexia mirabilis*⁹.

R. Bell w swojej książce *Święta anoreksja* przedstawia kronikę przypadków osób, które świadomie rezygnowały z jedzenia i narzucały sobie długotrwałe posty. Przypuszcza się, że na anoreksję i bulimię chorowała między innymi Joanna d’Arc. Święta Katarzyna z Sieny torturowała ciało, aby ujarzmić niższą część swojej natury – przepasana łańcuchem nabitym gwoździami spała godzinę co dwa dni¹⁰. Zżyła się jedynie łyżką ziół dziennie, a kiedy zmuszana była do spożycia czegoś więcej, wkładała patyk do gardła i wymiotowała¹¹. Prawdopodobnie chciała się w ten sposób zbuntować przeciwko rodzinie, która zmuszała ją do małżeństwa. Odmawiała jedzenia córka węgierskiego króla – Małgorzata. Podobnie jak w historii Katarzyny, głodówka miała być wyrazem sprzeciwu wobec postanowienia ojca o wydaniu jej za mąż¹².

⁵ „Tina”, 16–18.04.2007, s. 20.

⁶ J. Podgórska, „Polityka”, 7.10.2006, s. 106.

⁷ Por. S. Kurowski, *Od ascezy do obżarstwa*, [w:] *Oczywisty urok biesiadowania*, red. P. Kowalski, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1998, s. 52.

⁸ R. Przybylski, *Pustelnicy i demony*, Znak, Kraków 1994, s. 77.

⁹ M.M. Jablow, *Anoreksja, bulimia, otyłość*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2001, s. 30–31.

¹⁰ J.N. Vuarnet, *Ekstazy kobiece, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2003, s. 63.

¹¹ J.R. Bemporad, *Cultural and Historical Aspects of Eating Disorders*, [w:] *Eating Disorders*, New York 1995, s. 407.

¹² *Ibid.*, s. 406.

Odmowę jedzenia utożsamiano z wielką siłą woli, głodujące osoby adorowano i podziwiano. Niektóre, jak Katarzyna czy Małgorzata, uznane zostały za uosobienie pobożności i wyniesione do godności świętych. Wierzone, że rezygnacja z cielesnych przyjemności i umartwianie stanowią jedyną słuszną drogę godnego, religijnego życia oraz prowadzą do nieśmiertelności i przynoszą wieczną chwałę. Dzięki wynalazkowi druku rozpowszechniło się w Europie wiele legend o „cudownych pannach” żyjących bez jedzenia. Podobne przypadki zostały odnotowane również po drugiej stronie Atlantyku, gdzie purytanie natknęli się na sprawę czarownic z Massachusetts – donoszono, że surowe głodówki sprawiały tym kobietom „dziwną przyjemność”¹³. Między XVI a XVIII wiekiem barwne historie o pierwszych anorektyczkach zostały wchłonięte przez kulturę ludową.

Niektórzy lekarze, podobnie jak duchowni, poddawali poszczące dziewczęta wnikliwej obserwacji, chcąc docięć, czy one rzeczywiście nie jedzą. Znany jest przypadek jednej z „cudownych panien”, którą przyłapano na potajemnym jedzeniu, a następnie stracono¹⁴. Anoreksja przybierała postać coraz bardziej jarmarcznią – wygłodzone niewiasty prezentowano na dworach i odpustach, składano im wizyty i obsypywano podarkami. Sensacyjne informacje o głodujących kobietach rozbudzały ogromną ciekawość, dlatego rodziny prezen-



FOT. HUBERT FRANCUZ

towały wychudzone ciała swoich córek i siostr za odpowiednią opłatą. Jednym z takich przypadków była Sara Jacob, dziecko angielskiego

¹³ M.M. Jablow, *op.cit.*, s. 32.

¹⁴ A. Gromkowska, *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*, Wydawnictwo Wolumin, Poznań 2002, s. 180.

farmera – rodzice czerpali zyski z pokazywania córki gapiom dopóty, dopóki dziewczyna nie umarła z wycieńczenia¹⁵. W XIX wieku termin „poszczące dziewczęta” wszedł do powszechnego obiegu oraz zadomowił się na dobre w europejskich czy amerykańskich słownikach i leksykonach. Poszczące panny ciągle były obiektem zainteresowania i podziwu, a opisy ich sylwetek przedstawiano w prasie. Wielka popularność „niejadków” inspirowała coraz więcej kobiet i stymulowała do naśladowania podobnych zachowań¹⁶.

Epoka wiktoriańska jest momentem, kiedy wśród elit pojawia się nowy ideał kobiecego piękna i stylu życia. Idealna dama, zamknięta w czterech ścianach bawialni, miała ucieleśniać delikatność, słabość i podległość. Dziwne zachowania przypominające zaburzenia jedzenia tłumaczono wyjątkową podatnością na załamania nerwowe. Typowym problemem była sitofobia – chorzy odmawiali przyjmowania pożywienia, które rzekomo było zatrute. Kolejna jednostka chorobowa to *chlorosis* (blednica), odznaczająca się brakiem apetytu, ogólnym zmęczeniem oraz anemią – w potocznej świadomości kojarzyła się z niezaspokojeniem płciowym i miała występować u ludzi zamożnych¹⁷. Kwestią, która wydaje się szczególnie interesująca, jest stosunek objawów do obowiązującego wówczas pojęcia kobiecości oraz ideału urody. Symptomy chlorozy odbijały się w modelu kobiecego piękna utożsamianego z „mdlejącym urokiem”, błądzą i kruchością. Popularnym schorzeniem, które pod wieloma względami mogło przypominać dzisiejszą anoreksję, była przede wszystkim histeria¹⁸.

Sposoby przejawiania się zaburzeń jedzenia oraz ich rozumienie są historycznie zmienne – wszelkie interpretacje odzwierciedlają główne poglądy i wierzenia obowiązujące w danej epoce. Problem został ostatecznie opisany w kategoriach medycznych i zdiagnozowany jako choroba psychosomatyczna. Oznaki pobożności zaczęto postrzegać jako objawy chorobowe. Głodówki przeniesiono ze sfery religijnej do świeckiej, następnie poddano medycznej obróbce. „Właściwa” anoreksja rozpowszechniła się wraz ze zmianą standardów urody w latach trzydziestych XX wieku, kiedy pojawiły się mody na rozmaite diety będące nową formą manifestacji określonego stylu życia¹⁹.

Bulimia nie doczekała się tak barwnego i szczegółowego opisu jak anoreksja, chociaż jej obecność została odnotowana już w II w. n.e. przez Galena, który użył słowa *bulimis* do opisu jednostki chorobowej objawiającej się nienaturalnie dużym apetytem. Na przestrzeni dziejów termin bulimia sporadycznie pojawia się w piśmiennictwie medycznym, mimo iż indukowane wymioty były przez wieki znane jako druga, obok upuszczania krwi, technika odtruwająca organizm²⁰.

Problem został jednoznacznie zdefiniowany. Poza oficjalną wiedzę medyczną funkcjonuje „drugi nurt” – pełna niespójności i quasi-teoretycznych uproszczeń wiedza potoczna. Kultura popularna jest głównym źródłem danych na temat obydwu chorób, zwykle są to informacje pobieżne i fragmentaryczne, stanowią kompilację obiegowych opinii, plotek, dawnych wierzeń i wątków medycznych. Mamy tutaj także do czynienia z pewnym przetworzeniem naukowych

¹⁵ J.R. Bemporad, *op.cit.*, s. 403.

¹⁶ M.M. Jablow, *op.cit.*, s. 32.

¹⁷ M. Pilecki, *Historia zaburzeń odżywiania się*, [w:] *Anoreksja i bulimia psychiczna*, red. B. Józefik, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1996, s. 17.

¹⁸ A. Gromkowska, *op.cit.*, s. 180–182.

¹⁹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, PWN, Warszawa 2002, s. 145.

²⁰ M. Pilecki, *op.cit.*, s. 18.

sądów, które umożliwia racjonalizację fenomenu na poziomie „zdroworozsądkowego myślenia” i zredukowanie jego złożoności. W takiej formie wyobrażenie o anoreksji i bulimii jest powszechnie przyswajalne, a zjawisko staje się czymś oczywistym. Za przykład mogą posłużyć fragmenty tekstu zamieszczonego w pewnym portalu internetowym: *Anoreksja [...] jest jedną z nowych chorób cywilizacyjnych [...] Osoby wykazujące zaburzenia łaknienia zwykle charakteryzują się takimi cechami osobowości, jak perfekcjonizm, wysoki poziom aspiracji i ambicji [...] Uważa się, że anoreksja może być objawem schizofrenii lub choroby afektywnej. [...] Bulimia (bulimia nervosa) to odwrotność anoreksji [...] Waga chorych waha się. Od wyniszczenia stosunkowo szybko dochodzi do patologicznej otyłości. [...] Chorzy na bulimię są głodni zaraz po zjedzeniu. [...] Często objadają się w nocy. [...] To dążenie do idealnego wyglądu jest naturalne dla naszego gatunku. Od tysięcy lat stawiano wyżej walory fizyczne nad umysłowymi. Mężczyźni zawsze oglądali się za pięknymi kobietami [...] W ten sposób rodzi się fobia. Kobiety posiadają bardziej złożoną psychikę niż mężczyźni [...]*²¹.

Komunikaty preparowane przez kulturę masową przedstawiają zaburzenia jedzenia jako zjawisko dziwne i niezrozumiałe. Przyczyna chorób – w dalszym ciągu nie do końca jasna dla profesjonalistów – w odniesieniu do najprostszych skojarzeń znajduje poręczne wyjaśnienie. Nadmierna koncentracja na wyglądzie, ciągłe odchudzanie oraz zapatrzenie na celebrytów popkultury to podstawowe składniki zdroworozsądkowej etiopatologii: *Marzą, by wyglądać*

jak gwiazdy filmowe. Najpierw zaczynają liczyć kalorie. Potem szukają diet. W końcu zaczynają się głodzić i chorują²². Dzieje się tak dlatego, że w naszej kulturze atrakcyjność fizyczna jest większym atrybutem kobiet niż mężczyzn. Przedstawiane przez media sylwetki chudych kobiet są dla wielu nastolatek synonimem urody i atrakcyjności seksualnej²³. Dziewczeta chcą za wszelką cenę zyskać figurę top modelki (...)²⁴. A wszystko zaczyna się tak niewinnie. Kilka nastolatek zauroczonych figurą znanych z telewizji modelek postanawia się odchudzić. Cóż w tym złego?²⁵

Przedstawione poglądy odzwierciedlają kulturowy mechanizm – zagadkowe i niepokojące zjawisko zostaje wytłumaczone i przez to oswojone. Mamy tutaj do czynienia z czymś, co Peter L. Berger i Thomas Luckmann określili mianem „terapii” – zastosowaniem takich mechanizmów pojęciowych, które umożliwiają zachowanie aktualnych czy potencjalnych dewiantów w obrębie ustalonej definicji rzeczywistości. Dewiacja zostaje zracjonalizowana przez „niefachowców” w ramach obowiązującej potocznej wiedzy o świecie i włączona do symbolicznego uniwersum, co gwarantuje jego trwanie. Na „poziomie ekspertów” stworzona zostaje teoria dewiacji, aparat diagnostyczny i system leczenia²⁶. Ponadto potwierdza się tutaj przekonanie Susan Sontag o tym, że choroby najbardziej tajemnicze, czyli uważane na gruncie medycznym za wieloprzyczynowe, niosą w sobie ogromny potencjał jako metafory zła moralnego czy społecznego²⁷.

Z jednej strony choroby przedstawione są jako bardzo niebezpieczne, z drugiej otacza się

²¹ <http://prace.sciaga.pl/50481.html>.

²² „Rzeczpospolita”, 14.04.2006.

²³ <http://www.slowo.com.pl/?dod=3&id=5881>.

²⁴ „Zdrowie”, 3/2007, s. 54.

²⁵ „Tina”, *op.cit.*, s. 20.

²⁶ P.L. Berger, T. Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, PIW, Warszawa 1983, s. 179–183.

²⁷ S. Sontag, *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, PIW, Warszawa 1999, s. 65.

je aurą sensacji. Podobnie jak kiedyś „cudowne panny”, tak dzisiaj kobiety z oznakami anoreksji, zwłaszcza gdy należą do „wyższych sfer”, wzbudzają niezdrowe zainteresowanie połączone z fascynacją: *Zapadnięte policzki, wystające żebra i łopatki. Tak dziś wygląda jedna z siostr Olsen, Mary-Kate. W dorosłość weszła ze 150 milionami dolarów na koncie, była szczęśliwie zakochana [...] W prasie zaczęły się pojawiać pierwsze komentarze dotyczące problemów, jakie Mary-Kate ma z jedzeniem. Reporter jednej z gazet tak relacjonował kolację jednej z siostr Olsen w modnej restauracji: „Zamówiła pomidora. Pokroiła go na sześć części i bardzo powoli, kawałek po kawałku, starała się go zjeść. Widać było, że sprawia jej to trudność. W końcu jednak się udało. To było wszystko, co zjadła tego wieczoru”²⁸. Anoreksja jest jednym z najmroczniejszych sekretów świata mody. Teraz jej ofiarą może paść wielki koncern projektancki. To, o czym do tej pory plotkowało się w sieci, teraz podano w formie oficjalnej informacji: Allegra Versace, 20-letnia córka Donatelli i spadkobierczyni imperium Versace, jest chora na anoreksję²⁹.*

Opisy prezentujące zjawisko bulimii wywołują raczej negatywne skojarzenia. Sama nazwa „wilczy apetyt”, wskazując obecność niepohamowanych impulsów, w sposób jednoznaczny odwołuje się do wyobrażeń o zwierzęcej naturze człowieka. Choroba poprzez metaforyczne „odczłowieczenie” postrzegana jest jako bardziej złowroga³⁰. Jedną z młodych gwiazdek show-businessu, Lindsay Lohan, wyznała, że była do tego stopnia chora i obolała, że nie miała siły się umyć³¹. Znajomy cierpiącej od 16. roku życia na

bulimię Britney Spears opowiada, jak objadała się chipsami, lodami, słodyczami i colą, po czym z poczuciem winy zmuszała się do wymiotów³². Z wyniszczającą chorobą zmagala się Jane Fonda: *Byłam bulimiczką prawie trzydzieści lat. Zwracałam niemal każdy posiłek, który zjadłam. Kiedy to się zaczęło, nie było jeszcze nazwy na tę chorobę. A ja przez wszystkie te lata nie powiedziałam o tym nikomu. Tak strasznie się tego wstydziałam. Uważałam, że jestem obrzydliwa. Wiem też, że ze względu na chorobę rozpadaty się moje związki³³.*

Sam sposób, w jaki mówi się o znanych kobietach dotkniętych chorobą, wywołuje ambiwalentne odczucia. Zwłaszcza anoreksja przestaje być traktowana jako coś złego – w otoczeniu dworów, fleszy i czerwonych dywanów nabiera atrakcyjności, zaczyna być postrzegana jako ekskluzywna forma kreacji, model tożsamości wyrastającej ponad przeciętność. Co istotne, choroby przedstawia się obok wiadomości o środkach odchudzających i dietach oraz zdjęć wychudzonych modelek. To wprowadza dziwne napięcie i dodatkowo neutralizuje negatywne skojarzenia związane z anomalią. Kontekst, w jakim podaje się informacje o chorobach – nacisk na modelowanie ciała połączony z prezentacją arsenału narzędzi koniecznych do osiągnięcia idealnego wizerunku, komunikaty utożsamiające powodzenie ze szczupłą sylwetką – sprawia, że zaburzenia jedzenia mogą zostać uznane za środek umożliwiający stworzenie pożądanego image. Media, przedstawiając groźne zjawisko – przy równoczesnym lansowaniu patologicznego piękna oraz nacisku na autokreację – dostarczają

²⁸ <http://katalog.bizz.pl/index.php?engine=tekst&nid=5892&cid=118>.

²⁹ http://zyciegwiad.onet.pl/1409398,1,allegra_krolewna_anoreksji,artykul.html.

³⁰ S. Sontag, *op.cit.*, s. 125.

³¹ <http://www.kinomaniak.pl/plotki/plotki/plotka.php?p=3992>.

³² <http://muzyka.onet.pl/10172,1501975,plotki.html>.

³³ „Twój Styl”, 12/2006, s. 47.

pewnego wzorca ułatwiającego osobom o określonych predyspozycjach ekspresję intrapsychoicznych problemów.

Objawy bulimiczne i anorektyczne prezentuje się coraz częściej na łamach książek. Na anoreksję cierpi, stworzona przez M. Gretkowską, Sandra K. – pracownica agencji reklamowej, która po kolejnej kuracji odchudzającej odkrywa w sobie dar jasnowidzenia, następnie staje się etatową wieszczką przepowiadającą notowania giełdowe. Ważne miejsce zajmuje literatura dydaktyczna dla nastolatków, która z założenia powinna zniechęcać i odstraszać – opisy konkretnych przypadków, oprócz funkcji ilustracyjnej, mają stanowić potwierdzenie teorii o przyczynowo-skutkowym związku kultu szczupłej sylwetki i autodestrukcyjnych zachowań. Jedną z bardziej popularnych pozycji jest książka W. Lachowicz *Przeklinam cię, ciało*. Jak można się domyślić, jest to tekst o nastolatce, u której burza dojrzewania wyzwala patologiczne skłonności – bohaterka głodzi się, potem sięga po narkotyki, zapada na anoreksję, później bulimię. Kolejnym przykładem jest książka H. Hassemuller *W sidłach anoreksji*. Tutaj znowu młoda i delikatna dziewczyna przeżywa kryzys związany ze zmianami zachodzącymi w jej ciele. Postanawia je kontrolować, pragnie schudnąć, w efekcie doprowadza się do anoreksji.

Anorektyczki zostają ikonami masowej wyobraźni – przykładem mogą tu być słynne bliźniaczki Samantha i Michaela – „współczesne święte anoreksji”. Siostry obiecały sobie, że tak długo będą się odchudzać, dopóki jedna z nich nie umrze. Ich przerażające zdjęcia obiegły cały

świat. Podobne znaczenie przypisuje się postaci Karen Carpenter, zmarłej na anoreksję w 1983 roku wokalistki The Carpenters, popularnego duetu z lat 70. Kontrowersyjny reżyser Todd Haynes nakręcił film krótkometrażowy *Superstar: The Karen Carpenter Story*, opowiadający o umieraniu piosenkarki. Niezwykłość projektu polegała na tym, że w filmie zagrały lalki Barbie – reżyser zestawił chorobę z lansowanym patologicznym ideałem piękna³⁴.

Prawdziwą „kopalnię” – nietrwących wprawdzie, ale atrakcyjnych z punktu widzenia antropologa – tekstów są internetowe pamiętniki anorektyczek i bulimiczek oraz strony „pro-ana” propagujące alternatywny sposób odżywiania: *Pro-ana to styl życia, dążenie do doskonałości, perfekcji, panowanie nad sobą i nad własnym ciałem*³⁵. Blogi są relacjami z prywatnych wojen toczonych codziennie z własną cielesnością, autorki informują o wykonanych ćwiczeniach i składzie przyjętego pokarmu. Czytając swoje dzienniki, dziewczyny kontrolują się i dopingują nawzajem, śledzą sukcesy i porażki towarzyszek, wymyślają nowe strategie w walce ze wspólnym wrogiem. Ujawniając publicznie wstydlive sekrety, świadomie narażają się na krytykę i karzące spojrzenia, co ma zwiększać motywację do kolejnych zmaganiań oraz skuteczność wykorzystywanych technik. Dziewczynom przyświeca ten sam cel³⁶: *musze być chuda musze po prostu musze;] a z waszą pomocą i moją motywacją na pewno się to uda;) nie mogę zawieść siebie dość uzalania się ;) czas zacząć prawdziwą walkę o to co kocham ...kości...chudość... :) do zobaczenia moje siostrzyczki.*:*. *³⁷*

³⁴ Por. M.F. Rogers, *Barbie jako ikona kultury*, Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2003, s. 139.

³⁵ <http://porcelanowe.lap.pl/site/pro.php>.

³⁶ Por. K. Moskwa, www.obsesje.kompulsje.manipulacje.com, *Anoreksja i bulimia w sieci*, [w:] *Człowiek zwierzę*

– *człowiek maszyna*, red. A. Celińska, K. Fidler, Stowarzyszenie Antropologiczne „Archipelagi Kultury”, Kraków 2005, s. 201.

³⁷ <http://chuda---bede.blog.onet.pl/>.



FOT. HUBERT FRANCIUZ

Fora internetowe pełnią funkcję centrów informacyjno-doradczych, gdzie każdy może zgłosić problem lub zwrócić się z zapytaniem, a poruszona kwestia jest poddawana dyskusji. Najczęściej konsultuje się sprawy diet, środków odchudzających oraz innych wypróbowanych metod redukcji wagi. Bywalczyń forów czy blogów tworzą w sposób spontaniczny zwarte grono i afirmują patologiczny sposób bycia – niektóre

rzeczywiście są chore, niektóre do tego aspirują. Posługują się slangiem, konstruują własne stereotypowe wzorce zachowań, mają silne poczucie przynależności do grupy i są przekonane o jej elitarnym charakterze. Odwołując się do Goffmanowskiej klasyfikacji dewiantów, podobne subspołeczności można by określić mianem sekciarskich – ze względu na kolektywne i demonstracyjne zaprzeczanie społecznemu porządkowi³⁸. Warto

³⁸ E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, s. 186–188.

jednak zwrócić uwagę, że chociaż negują niektóre tradycyjne wartości – takie jak życie i zdrowie, przez co muszą ukrywać swoją działalność – to jednak doprowadzają do skrajności ideały akceptowane w kulturze dominującej, takie jak orientacja na sukces, szczupła sylwetka.

Istotny jest sposób, w jaki chore postrzegają siebie i swoje zaburzenia. Anorektyczki są z siebie zadowolone – w ich własnym mniemaniu anoreksja jest manifestacją skrajnego perfekcjonizmu i siły charakteru: *ty NIE POTRZEBUJESZ jedzenia [...] głodowanie jest przykładem silnej woli [...] niedowaga odpowiada perfekcyjnemu ciału*³⁹. Wychudzone ciało i sterczące kości symbolizują triumf nad popędami i wymykającą się spod kontroli cielesnością oraz apetytem, tym samym gwarantują sukces i dobre samopoczucie: *będziesz mogła zobaczyć swoje piękne, piękne kości [...] kości są czyste i gładkie/ wyraźne. Tłuszcz jest brudny i wisi na tobie jak spadochron*⁴⁰. *Masz kości „na wierzchu”, a to jest piękne*⁴¹.

Bulimiczki uważają swoje praktyki za dysfunkcjonalne i wstydlive, czują wstręt do siebie. Żyją z poczuciem porażki: *Ja walczę z tym ścierwem już kupę czasu ciągle powtarzam sobie że to ostatni raz ale zawsze wychodzi inaczej : (nie potrafię sobie z tym poradzić jest to bardzo uciążliwe [...] mam przez to baaardzo niską samoocenę popadam w stan monotoni i małej depresji nic mnie nie cieszy tak jak kiedyś bo nie czuje się ładna atrakcyjna tylko jak hipopotam z opuchniętym gardłem*⁴².

Anoreksja postrzegana jest w tym kontekście jako najlepsza metoda pozwalająca osią-

gnąć wymarzoną sylwetkę – nie tylko szczupłą, ale wręcz chudą: *ja chce schudnąć! nienawidzę swojego odbicia w lustrze, przy wzroście 164 mam 67 kg masakra ...każdego dnia czuje się jak ohydna świnia!!! przez ostatnie kilka dni byłam na głodówce, ale niestety miałam napad-a raczej kilka...nie mogę już tak żyć...ja chce mieć anę, marze o tym codziennie i nic nie wychodzi...⁴³, ja na prawdę chcę schudnąć!!!! pomóżcie mi. co mam zrobić?? ja też chcę być taka jak wy – Anorektyczki. chudość jest piękna a nie takie zwały tłuszczu jak ja mam. przy wzroście 170 ważę 61 kg jestem grubą świnia*⁴⁴.

Niewłaściwe zachowania żywieniowe mogą być w odczuciu osób chorych źródłem rzekomych korzyści, co sprawia, że trwanie przy nich staje się wygodne⁴⁵. Przede wszystkim zarówno anoreksja, jak i bulimia stanowią znakomity sposób na sterowanie otoczeniem i unikanie sytuacji trudnych. Należy tutaj powtórzyć za Goffmanem, nawiązując do jego teorii piętna, że możliwość usprawiedliwiania swoich niepowodzeń stanowi wprawdzie drugorzędną, ale jednak konkretną korzyść dla nosiciela skazy. Dodatkowo doświadczenie męki, w kontekście powszechnych przekonań o związku cierpienia z życiową mądrością, ewokować może wyobrażenia ukrytego błogosławieństwa⁴⁶. Manipulacje jedzeniem zasadniczo wypełniać mają emocjonalną pustkę, ucieczka w jedzenie lub „niejedzenie” pozwala odizolować się od problemów i otaczającego świata. Wypowiedzi zaburzonych internautek odzwierciedlają jednak jeszcze inne, szersze zjawisko, które dotyczy całej kultury ponowoczesnej, a mianowicie problem z okre-

³⁹ <http://www.umierajaca-dusza.blog.pl/>.

⁴⁰ *Ibid.*

⁴¹ <http://porcelanowe.lap.pl/site/dlaczego.php>.

⁴² <http://users.nethit.pl/forum/read/necrosa/4096116/>.

⁴³ <http://ksiegi.emix.net.pl/wyswietl.php?user=bulimia>.

⁴⁴ <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=11181&w=42128842>.

⁴⁵ S. Abraham, D. Llevellyn-Jones, *Anoreksja ... op.cit.* [TA PRACA NIE BYŁA CYTOWANA], s. 104.

⁴⁶ E. Goffman, *op.cit.*, s. 41–42.

śleniem własnej tożsamości i nieustanny trud jej konstruowania⁴⁷.

Materiały zamieszczone w sieci jednoznacznie wskazują, że patologię można potraktować jako jedną z wielu ofert dostępnych na szerokim rynku image'ów⁴⁸. Wszelkie niekonwencjonalne zachowania żywieniowe, dając poczucie niepowtarzalności i kontroli, stają się tym samym elementem kreacji i pozwalają skonstruować atrakcyjny dla niektórych osób wizerunek⁴⁹. Charakterystyczny wygląd czy sposób bycia pozwala wyróżnić się spośród innych, daje złudzenie bycia oryginalnym i przekonanie o wyjątkowości własnej osoby. Jednocześnie znajduje potwierdzenie i uzasadnienie w systemie obowiązujących w grupie norm i wartości. Przejmując aprobowane i stypizowane wzorce zachowań, identyfikując się z resztą „plemienia”, jednostka realizuje gotowy projekt tożsamości – nieustające manipulacje jedzeniem oraz ciałem są elementem rozpaczliwej walki o to, aby tę tożsamość utrzymać.

Rozpatrując zjawisko zaburzeń jedzenia, należy przede wszystkim przywołać koncepcje reakcji społecznej. W przeciwieństwie do teorii etiologicznych nie koncentrują się one na przyczynach patologii, kładą za to nacisk na procesy, podczas których dochodzi do uznania konkretnych jednostek za dewiantów⁵⁰. Wedle założeń interakcjonizmu symbolicznego, gdzie zwykle wykorzystuje się metaforę zaczerpniętą z teatru, rzeczywistość społeczna utożsamiona jest

z nieustannym działaniem, którego istotą jest ciągła definicja sytuacji. I co szczególnie ważne w kontekście tych rozważań, elementem centralnym interakcji jest wyobrażenie sobie tego, jak jest się widzianym z perspektywy drugiej osoby. W konsekwencji stabilizuje się lub modyfikuje własną rolę, wykorzystując zestawy gotowych identyfikatorów, i dostosowuje ją do oczekiwań grupy⁵¹.

Odwołując się do powyższych ustaleń, można przyjąć, że teksty kultury definiują rolę, dostarczają środek, za pomocą którego osoby o pewnych predyspozycjach mogą demonstrować wewnętrzny problem, równocześnie redukując rzeczywistość do granic własnej słabości⁵². Wypreparowany wzorzec – ściśle powiązany z systemem znaków i symboli, określając i narzucając społecznie aprobowane ramy ekspresji, powoduje, że patologia przejawia się w taki, a nie inny sposób. Tworzy powszechnie zrozumiałą i czytelną fasadę szaleństwa, stereotypowe wyobrażenie choroby umożliwiające klasyfikację. Jest składnikiem zarówno subiektywnego, jak i obiektywnego świata. Mechanizm ten został opisany przez Bergera i Luckmanna: *Opętanie mieszkańca haitańskiej wioski, który zinternalizuje psychologię voodoo, zaczyna się od momentu odkrycia pewnych dobrze zdefiniowanych oznak. Podobnie nerwica nowojorskiego intelektualisty, który zinternalizuje psychologię freudowską, zaczyna się od stwierdzenia pewnych dobrze znanych symptomów*⁵³.

⁴⁷ Por. J. Barański, *Socjotechnika, między magią a analogią*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001, s. 136–137.

⁴⁸ *Ibid.*

⁴⁹ Por. I. Wojciechowska, *Kiedy ciało ma decydujący głos w sprawie wartości człowieka – drogi prowadzące do tożsamości anorektycznej*, [w:] A. Suchańska, *Podmiotowe i społeczno-kulturowe uwarunkowania anoreksji*,

Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2000, s. 78–81.

⁵⁰ A. Siemaszko, *Granice tolerancji*, PWN, Warszawa 1993, s. 261–262.

⁵¹ *Ibid.*, s. 268–269.

⁵² R. Bastide, *Socjologia chorób psychicznych*, PWN, Warszawa 1972, s. 368.

⁵³ P.L. Berger, T. Luckmann, *op.cit.*, s. 270.

Choroba jest społecznie wytwarzana, powstaje w procesie komunikacji, oddziaływań pomiędzy jednostką a otoczeniem w odniesieniu do zbiorowych wyobrażeń i obowiązującej wiedzy. Objawy przekształcają się w przekazy, chory odgrywa swoją rolę według przygotowanego scenariusza, który będąc częścią symbolicznego uniwersum, odzwierciedla powszechne wartości i niepokoje⁵⁴. Kultura popularna, dostarczając informacje na temat obydwu chorób, nie tylko proponuje gotowy sposób na demonstrację wewnętrznego konfliktu, ale daje gwarancję, że zostanie on poprawnie odczytany, ponadto umożliwia racjonalizację zjawiska. Włączenie go w system wiedzy potocznej sprawia, że dewiacja przestaje zagrażać spójnemu obrazowi świata i tym samym umożliwia jego trwanie. Komunikaty o zaburzeniach jedzenia z jednej strony odzwierciedlają niespójności i kulturowe ambiwalencje, z drugiej poddają dewiację kontroli⁵⁵.

Warto zwrócić uwagę, że problem przeraża i budzi strach, ale również fascynuje. Element chaosu, irracjonalność kojarzona z patologią od wieków wywołują pewną ekscytację. Tym, co przyciąga, jest ciemna strona psychiki, element tajemnicy związany z obcością. Dewiacja, należąc do innego porządku, wieloznaczna i przepelniona symboliczną głębią, pociąga i odpycha jednocześnie. Wyzwała emocje będące połączeniem podziwu i trwogi, zaciekawienia i niechęci. Ta ambiwalencja jest odzwierciedleniem nie tylko stosunku do obcości⁵⁶. Przede wszystkim przypomina postawę wywołaną obecnością sacrum⁵⁷.

Już Stary Testament tłumaczy pojawienie się szaleństwa boską ingerencją, choroba psychiczna greckich herosów miała być karą zesłaną przez rozgniewanych bogów, koncepcję „boskiego szaleństwa” można odnaleźć w pismach Platona⁵⁸. Chorobie przypisuje się więc znamiona świętości, nieziemski – czasem boski, czasem demoniczny – charakter dewiacji powoduje, że lęk i groza w jej obliczu przeplatają się z chęcią zbliżenia. Dziwna, niebezpieczna i niesamowita stanowi swoisty ekwiwalent sacrum⁵⁹ – tym należy tłumaczyć jej siłę oddziaływania, ciągłą obecność i niezmiennie zapotrzebowanie na szaleńców.

Przenosząc problem na poziom psychologii kultury, można się dopatrzeć związku dewiacji z doświadczeniem ofiary i opisać zjawisko we właściwych mu kategoriach. Istotą tego zbiorowego i uniwersalnego w swym wymiarze rytuału jest poświęcenie jednostki dla jakichś wyższych celów – zwykle prześlągania sił nadprzyrodzonych. Postać kozła, wokół której koncentruje się cykl ofiarniczy, powinna być personifikacją archetypowego, transkulturowego pod względem formy i treści syndromu cienia. Ofiara, której wybór ma publiczny charakter, konfrontuje jednostki z doświadczeniem granicznym – tematami śmierci, cierpienia, życia czy lęku, odpowiadając tym samym na najbardziej pierwotną ludzką potrzebę. W figurę kozła ofiarnego wpisywać się mają najbardziej destrukcyjne tendencje tkwiące w kulturze. Spośród wielu następujących kolejno sekwencji procesu szczególnie ważny wydaje się tutaj moment demonizowania ofiary, kiedy to na wytypowaną jednostkę przerzucane są zbiorowe

⁵⁴ R. Bastide, *op.cit.*, s. 366–367.

⁵⁵ K. Moskwa, *Zaburzenia jedzenia w ujęciu antropologicznym*, [w:] *Problemy psychologii i kultury*, „ALBO albo”, 4/2004, s. 51.

⁵⁶ Por. Z. Benedyktowicz, *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 148–150.

⁵⁷ *Ibid.*, s. 160.

⁵⁸ W.A. Brodniak, *Choroba psychiczna w świadomości społecznej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000, s. 65–83.

⁵⁹ Por. M. Sznajderman, *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS*, Semper, Warszawa 1994, s. 5–7.

winy, lęki i nieszczęścia. Kolejnym etapem jest unicestwienie, dzięki któremu społeczność integruje się i odradza na nowo⁶⁰.

Kozioł ofiarny staje się ważną figurą wyobraźni zbiorowej, cykl ofiarniczy odtwarza proces stworzenia kosmosu, oczyszczenia i odnowy. Projekcja elementów chaosu na zidentyfikowany uprzednio obiekt umożliwia zbiorowości uwolnienie i zneutralizowanie potencjalnie dezintegrujących składników. I chociaż związki z archetypowym jądrem uległy degradacji, to w pozornie niewinnych zachowaniach, takich jak plotkowanie czy publiczne poniżanie, można się dopatrzeć archaicznych śladów – podobne reakcje mają wyrażać kolektywną tęsknotę za doświadczeniem granicznym⁶¹. Należy tutaj wspomnieć również o figurze błazna, roli odgrywanej zwykle przez małomiasteczkowego pijaka czy wiejskiego idiotę⁶². Stabilizacyjną funkcję dewiacyjnych zachowań podkreśla K.T. Erikson. Zapotrzebowanie na aberracje wiąże się z koniecznością nadawania systemowi większej spójności i wyrazistości, o uznaniu pewnych postaw za patologiczne decyduje widownia społeczna, kierując się swoim kapryśnym i selektywnym zainteresowaniem. Co szczególnie istotne, celem formalnych instytucji kontroli nie jest wbrew pozorom zwalczanie nietypowych zjawisk, ale utrwalanie i utrzymywanie ich na stałym poziomie⁶³.

Egzemplifikacją przedstawionych powyżej teorii mogą być wydarzenia związane z włoskim tygodniem mody, kiedy to na ulicach miast pojawiły się billboardy przedstawiające zdjęcia nagiej anorektyczki – francuskiej aktorki Isabelle Caro. Założeniem kampanii promującej jedną z firm

odzieżowych było, obok celów marketingowych, uczulenie na problem zaburzeń odżywiania wśród młodych kobiet. Zwierzenia bohaterki projektu, która – jak podkreślano – zna pięć języków, jest specjalistką w jeździe figurowej na lodzie i gra na skrzypcach, zamieszczono we włoskim wydaniu magazynu „Vanity Fair”, o cierpieniu i trudnym dzieciństwie informowała dodatkowo na swojej stronie internetowej. Kontrowersyjna akcja wywołała falę dyskusji, mimo że uzyskała oficjalne poparcie włoskiego ministerstwa zdrowia. Podawano w wątpliwość zasadność projektu, alarmowano, że jest bezużyteczny, a nawet szkodliwy. Napięcie wzmocnił fakt, że autorem przedsięwzięcia był fotograf i prowokator Oliviero Toscani, który wślawił się użyciem w kampanii reklamowej Benettonu zdjęć skazańców czekających na wyrok śmierci i mężczyzny umierającego na AIDS⁶⁴.

Jak widać, antropologiczna analiza dostarcza argumentów, które uniemożliwiają redukcję fenomenu zaburzeń jedzenia jedynie do parametrów medycznych. Systemy znaczeń i symboli skoncentrowanych wokół zagadnienia, a także mechanizmy, które je generują i utrwalają, pozwalają ulokować zjawisko w porządku mitycznym – bardziej niż w lekarskim rejestrze. Aberracje nie tylko stanowią element kultury. Są przede wszystkim specyficznym sposobem komunikacji i pełnią ważną funkcję społeczną. Można więc stwierdzić, że szaleństwo – będąc wspólnym wytworem – rozgrywa się tak samo w psychice chorego, jak i w wyobraźni całej zbiorowości.

⁶⁰ Z.W. Dudek, A. Pankalla, *Psychologia kultury*, Eneteia, Warszawa 2005, s. 272–281.

⁶¹ *Ibid.*, s. 283–288.

⁶² Por. E. Goffman, *op.cit.*, s. 184.

⁶³ A. Siemaszko, *op.cit.*, s. 283–292.

⁶⁴ <http://www.tvn24.pl/-2,1522526,wiadomosc.html>.